

Tadeusz Grabowski

Taniec i rozmowa o nim, w której się to zamyka, skąd poszedł taniec, co są za owoce jego. A jeśli się godzi człowiekowi krześcijańskiemu z białłemi głowami tańcować...

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 13/1/4, 363-367

1914/1915

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MATERYAŁY.

Taniec i rozmowa o nim, w której się to zamyka, skąd poszedł taniec, co są za owoce jego. A jeśliż się godzi człowiekowi krześcijańskiemu z białłemi głowami tańcować. 1563.
Grodzisko w 4-ce k. 4.

Erazm Glicner.

Przedmowa.

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli literatury luterskiej w Polsce jest bez wątpienia Erazm Glicner. Miała ona swe chwile świetności w epoce działalności Vergeriusa, potem, w miarę zacieśnienia się jej duchowego horyzontu, bronił honoru najstarszego z wyznań różnowierczych w Polsce, Glicner. Podtrzymywał zwłaszcza jego mocno zagrożoną polskość, nawiązując stosunki z innymi wyznaniem, walczył z odstępstwami od zboru, które mnożyły się w końcu wieku XVI. nieustannie.

Zostawszy superintendentem, wywierał niemały wpływ na współwyznawców. Przyczynił się nie mało do ustalenia ustawodawstwa zborowego, które ukształtowało się na wzór pruskiego, dążył do porozumienia z kalwinami i prawosławnymi w interesie obrony przed katolicyzmem. Szczyt znaczenia Glicnera przypada na czas zgody sandomierskiej. Przebywał wtedy Glicner w Grodzisku Ostrorogów, by rozwijać ożywioną działalność pisarską. Znany już jako autor książki o wychowaniu, w której stał na stanowisku humanistycznym, nie gardził Glicner nawet zajęciami ziemiańskimi, skoro w osobnem dziełku uczył szlachcica rozróżniać zły rok od dobrego i chronić się przed zamachami natury.

Choć więc głównie poświęcał się zagadnieniom teologicznym, by piętnować zmienność polską, biadać nad nadużyciem rozumu, olśniewać erudycją, w której nie ustępował wcale Hozyuszowi, zwracał uwagę także na obyczajność. Chciał ją mieć jak najbardziej blizką ideału ewangelicznego. Więc i w traktacie o tańcu nawoływał do pokuty, gromił zbytki i rozpustę, pragnął surowości i powagi ducha w kierowanym przez siebie zborze.

Traktat o tańcu zachował się, o ile mi wiadomo, w jednym egzemplarzu, który znajduje się w księżnicy hr. Tyszkiewiczów w Czerwonym Dworze. Jego odpisu udzielił mi prof. dr. Stanisław Estreicher, za co mu na tem miejscu najgoręcej dziękuję. W bibliografii Jego ś. p.

Ojca wymieniony jest traktat Glicnera w tomie XVII. bez podania miejsca, które teraz należy uzupełnić wiadomością wyżej wskazaną.

Na karcie tytułowej:

Taniec. I rozmowa z nim | w kthory sie to zamyka | skąd poszedł taniec | co są zá owoce iego. A ieslisz sie godzi człowiekowi krześcianskiemu z białłemi głowami táncować. [Winieta]. Christus Pan v Łukaszą Cáp. 7. Grálismy wam ná piscalkach | á nie tańcowáliście | narzekáliśmy wam á nie plákáliście. Drukowano W grodzisku w drukarni Janá Glitznerá. Roku 1573. w 4-ce, k. 4 nlb. (ost. strona biała).

Na odwrocie karty tytułowej rozpoczyna się:

Wiernemu a prawemu Krześcianinowi, Łaski y wszeláki świętobliwości od Paná Boga, Erasmus Glitzner sluga słowa Bożego uprzejmie życzy. Kristus pan gdy o obyczaiách swiatá thego, kotreby czasu ostatniego, przyścia iego być miály raczy mowić, Wierny a Krześcianski człowiecze, to osobliwie mowi słowy temi: Jáko beły dni Noego,¹⁾ tak tez bedzie przyście Syná człowieczego. Dáiac znać iż ieslisz za Noego, było na swiecie między ludźmi wszystkiego złego pełno, grzechów spronnych, złości nieuiętych, obyczaiow swowolnych, tedy tesz niemni w te czasy przyścia Panskiego ostáteczne. Iako tho iednak Paweł S. w listcie swym wykłáda temi słowy mowiac:²⁾ Wiedz to iż ostátecznych czasow nástaną chwile niebiespieczne. Abowiem będą ludzie sami siebie miłuiący, łakomi, chlubni, pyszni, złorzeczący, rodzicom nie posłuszni, niewdzieczni, nie pobożni, bes miłości nie spokojni, potwarce, niepowściagliwi, okrutni, dobrych nie miłuiący. Zdraycy, skwápliwí, nadeći, ślepi, roskoszy wiecey miłuiąc nisz Boga, mając iednak podobienstwo pobożności, wszakże sie iey mocy zapieraiać. Co iście czasy temi w ktre żywiemy, każdy oczymá swemi widzi wszyszko, bo teras swiat iesth prawie złością nieukaraną. A aczci iednak dar then swoi wielki raczył Bóg dobrotliwy a miłostíwy nam y swiatu dać, szczere a zdrowe opowiadanie Ewangieliey swy, iáko znak a upominek dnia ostatniego, za ktrym iáko w słowie swym, tak y w życiu ludzi poprawy a polepszenia, potrzebuie. I woła także dziś prześ wierne swoje slugi. Pokutuicie, Pokutuicie. Jesli nie bedziecie pokutować wszyscy zarazem zginięcie: iednak ludzie thak sie uparli na złe życie swoje, że żadney poprawey a polepszenia w nich niemasz. A iesth ci tych dosyć, kthorzy podobieństwo pobożności z siebie okazuią, wszakże y ci gdy przydzie Owoc pobożności czynić, iáko prawdziwie wybranym á świętym, według słow Apostolskich, zapieraiać sie ich, to iest, niechcą sie uprzejmie do tego znać, áby ie beli powinni czynić. I tak stąd ta prawda idzie, że na tym swiecie niemasz sprawiedliwego áni iednego, niemasz ktryby sie miał o Bogu pytać, niemasz ktryby dobrze czynić miał, y iednego niemasz. A nie mowię tego o tych kthorzy są na strońie, kthorzy pod Antykrystem są, u kthorych boiaśń Boża zgasnęła, pobożność umarła,

¹⁾ Tu na marginesie : Mat. 24.

²⁾ " " " " Timoth. cap. 3.

obyczáie dobre zginęły, a napráwa y polepszenie mieyscá nie ma, bo iáko raz umiélowali ciemności ták w nich miestaia. Ale o tych, o tych mówię, ktorzy słowo zbawienia poználi, w dom sie Krystusow dostali, iemu służyć poślubieli, iego iáko nowego człeka na sie przyoblekli, a zewlekli starego ze wszystkimi požądliwościami iego, či či są ktorzy iáko Aposthoł mówi podobieństhwo Pobożności maią á Mocy ábo Owocow sie iey przą: tho iest niemasz poprawy, nie masz Pokuthy, w nich żadny polepszenia niemasz, także iáko inszy siebie miłuią, świat więcej y rozkoszy iego więcej nisz Boga. I ten też to iest rodzaj ludzi ábo rowny onemu, na który o tákíe zápamiętanie Bog wołał przez Proroka mówiąc:³⁾

Ten iest naród który nie usłuchał głosu pana Bogá swego, ani przyiął karnośći, zginęła wiara, y wypadła z ust ieych. Bo iednak to nie telko my ktorzy im służym słowem bożym, ale y wszyscy przeciwnicy słowa tego, widzimy na oko, że w nich iakom iusz powiedział, polepszenia nie masz w życiu, coszby kolwiek ieno rzec mógl według świata y iego złych spraw, tho sie w nich znajdzie, dlá czego tedy z nich te zgorzenia urastaią. Naprzod że to słowo boże, ktore przyięli, u wszech przeciwnikow w wielkim pocháńbieniu a posromoceniu iest, gdy nie telko onego nieprzymuią, ale ie też szátáństwem zowá á kacerstwem. Druga iż či, ktorzy żywą á mieszkaią u nas: iako żydzi y inszy, ku żadnemu nawroceniu nie przychodzą. Bo co czythają o Sodomskim swowoliństwie, o pysze, o sytności chleba, o obfitości, o próżnowaniu, Sodomskich synow y corek, co także o mieście o gárnkách, to iest o dostatku a rozkoszách Egipskich. Tákże o rozpustach á swowolienstwach, w ktorych Kananeczykowie y insze besbożne narody żely, to wszystko na oko u nas widzą, ná to patrzą y stąd sie gorszą, á rownie o nas iako o inszych sprosnych narodziech rozumieią. I iest tho w tych domownikach wiary, nászych, że iako ktorých zapamiętałych ludzi, ták ich trudno barzo ku życiu świętobliwemu przywieść. Do iá-rzmá Krystusowego by ie nie wiem iako ściągnął, isć żadnym obyczaiem nie chcą.⁴⁾ Gdy ich wołamy zbrániáią sie, gdy ręce podawamy żaden nie słuca, wszystkie rady násze wzgardzaią y karnośćią sie brzydą. Ktore iednak ich w tym zapamięthanie skądby było, ławie może każdy uznać. Bo nie tylko iż naturá zła á cielesna, ktora nie rozumie ani czynić tego chce, co iest Duchá świętego w nich panuie. Nietylko Szátan sam który do grzechów zwykł zdradami swemi przywodzić. Nietelko świat, który iest ná wszystkim złem postanowiony, tego iest przyczyną, ale osobliwie przyczyną są Kapłani á pásterze pirwszy kóściola Rzymskiego, ktorzy maiąc lud ten pirwey we władzy á w rządzeniu swym, karnośći á powściągliwości w życiu zaniechawali. Dopusćili iako chćieli według świata nic ich w tym niechamuiąc ani powściągaiąc. I owszem wszystkich rzeczy im dopomagali złych, zrownawaiąc sie z nimi we wszelaki swey woliey. W piiiństwie, w koster-

³⁾ Tu na marginesie: Jeremias cap. 7.

⁴⁾ Tu na marginesie: Prouerbia cap. 1.

stwie, w bieśiadach, y w tym szalienstwie przeciw któremu to nasze pisanie jest, w tańcach, y w których kolwiek bądź rozpustách, tak iż iáko było zepsowanie ludu y kápłanów zá czasu Ieroboama, co y Przypowieścią Prorok oznámiał mówiąc Iáko lud ták y kapłan: ták tákowe złe obyczáie bely, są y ludzi y tych ślepych wodzow w krześcianstwie. Ktorych zaniedbánych w życiu świętobliwem ludzi, trudno barzo przywieść do popráwy, temi czasy dzisieyszemi. Przystępuie druga przyczyna która urasta s samych nászych pásterzow ktorzy iáko w Papiestwie będąc sie y sami swowolnie żyć, y złe żywących nie chámować, tak będąc w Kościele bożym przy słowie nie poprzestali. Bo będąc sami naganionego życia, inszych od złości a rozpust nie karzą, abo więc bojąc sie ięzykow ludzkich, abo nieprzyjaźni iaki, przegládają swowolienstwá, tak iż zá taką folgą, wiele sie złych rzeczy a ktemu gniewu bożego námnaża w Kościele bożym, iáko pięknie około tego mowi Origines Doktor słowy temi. Uno peccante ira super omnem populum venit. Hoc modo accidit, quando sacerdotes, qui populo ⁵⁾ praesunt, ergo delinquentes benigni volunt videri et verentes peccantium linguas, ne forte male de eis loquantur, sacerdotalis severitatis immemores volunt implere ut scriptum est. Peccantes coram omnibus arguo ut caeteri timorem habeant.

Jáko u Ezechielá Proroká Bog ie raczy wymieniać, mówiąc. Zwiedli lud moi, mówiąc pokoi, pokoi, á oni iá oblepiáli glinę bez plew. To jest, toć mówią: o niewadzić to, mozeć to być, niemaści w tym grzechu, nie bedzieć Bog o to karál, musić też być pod czas y to y owo. To to jest co mowi Prorok, mówią pokoi pokoi. I tak tą ścianą to jest zgromadzenie wierne, należájące do domu Bożego, kthorą Bog sam sobie buduie, oni oblepiáią gliną bez plew, to jest niepewnemi, nie gruntownemi y owszem oszukájącemi náukámi spráwuią. Tak iż te ściana trudno napráwić. Iáko sie tey wielki trudności ci pásterze doznawáią, ktorzy w karze krześcianski lud od Boga sobie zwierzony mieć a chowác chcą. Miedzy któremi, iá, Wierny á krześcianański człowiecze iestem ieden, ácz nie taką godnością nie taką pracą iáko inszy, wszakże chucią tak w tym wszędzie uprzemy. Ktory máiąc cząstkę Owiec Krystusowych sobie zwierzonych, usiluiąc one w prawy panski Owczarni zádzierzeć. I ktemu widząc wszędzie w nászych Ewangelikách rozpusthy wielkie, miedzy inszem swowolienstwem ktore sie chámuiie hamuiąc tance szalenstwá te, nápisálem pilnie Skript przeciw im.

Acz tho wiem że o tym pisańiu rózne róžnyh rosádkí będą. Bo iáko trudno co dobrego mówić o trześwości piánemu, ták ludziam swiátowem trudno zgánić táńiec. A zwłaszcza zem też práwie do żywego dosiekl ty rozpustie, nieprzepuszczáiąc nic táńecznikom ktoremkolwiek bądź. Ktorem gdy mie będą w thym taiu szácować to odpowiadam słowi Augustina s. ⁶⁾ Si tacuero mors mihi est, et si hoc predicavero non effugiam linguas uestras. Audacter igitur praedicabo quia et nos publice

⁵⁾ Tu na marginesie: Origines Co 1. pag. 34.

⁶⁾ Tu na marg.: Augustinus in Sermo. pag. 26.

operari non erubescitis. Emendate igitur uitam et emendabo uerba, quiescite agere perverse, et ego quiescam mala Vestra vobis improperare.

A ty wierny á krześcianski czytelniku zówzdzięczne przimi pracę tę moją. Gdzież tego życze, ábi Bog to w tobie utwierdzał co zaccąć raczył ku chwale swey AMEN.

Wydał

Tadeusz Grabowski.

Autograf „*Posłania do braci wygnańców*“.

Pisane w ostatnich miesiącach życia Brodzińskiego, *Posłanie* do-
czekało się druku dopiero w kilka lat po śmierci poety, a miano-
wicie po raz pierwszy w 1838 r., wydane bezimiennie pt.: *Poselstwo
z ziemi ucisku do synów jej w rozproszeniu*; wydawca podpisany
tylko pierwszemi literami, S(tefan) W(itwicky)¹⁾ ostrzegał sam w przed-
mowie o pewnych zmianach oraz opuszczeniach, poczynionych w tekście
z zasięgnięciem porady jednego z przyjaciół, „na którego sąd... samby
autor chętnie się spuścił.“²⁾

Po raz drugi wydrukowany został powyższy utwór w r. 1850
pt. *Posłanie do braci wygnańców*³⁾ (wraz z *Mową o narodowości
Polaków*) — z wymienieniem autora, oraz wydawcy (J. B. Zaleskiego),
który w przedmowie dał ogólną charakterystykę poety i utworu. Edycja
ta Zaleskiego, zawierająca w porównaniu z pierwszą szereg poważnych
zmian a zwłaszcza uzupełnień, stała się podstawą wszystkich później-
szych, będących jej przedrukami, a więc z r. 1861 (w Paryżu),
z 1867 (w Paryżu — jako nr. 3. Biblioteki ludowej polskiej, wydawa-
nej przez p. Władysława Mickiewicza) oraz z r. 1879 (we Lwowie —
jako nr. 52. Biblioteki Mrówki)⁴⁾. Wydania opartego na autografie
nikt już później nie podjął, edycje zbiorowe dzieł Brodzińskiego
(10-tomowe Chodźki, 8-tomowe Kraszewskiego) utworu tego zgoła nie
zamieściły.

Wobec takiego stanu rzeczy pożądanem było dotrzeć do auto-
grafu i porównać z nim owe dwa zasadnicze wydania (Witwickiego
i Zaleskiego), różniące się między sobą tak znacznie, już od samego
tytułu poczynawszy. Autograf, który Brodziński na krótko przed swym
zgonem przesał Witwickiemu, dostał się z kolei po śmierci tegoż wraz
z innymi papierami J. B. Zaleskiemu i do dziś dnia znajduje się

¹⁾ *Bibliografia Estreichera* podaje mylnie jako wydawcę już tej
pierwszej edycji z 1838 r. Zaleskiego, a pomyłka ta powtarza się u kilku
krytyków piszących o Brodzińskim.

²⁾ Tj. Adama Mickiewicza.

³⁾ W przedmowie zaś czytamy tytuł cokolwiek zmieniony: „*Posła-
nie do braci na wygnaniu*“.

⁴⁾ P. *Bibliografia Estreichera*.